

3204
Kowalski

LWOWSKIE
ZNAKI BIBLIOTECZNE

ZEBRAŁ
FRANCISZEK JAWORSKI
(UZUPEŁNIENIA)



LWÓW, 1908. NAKŁADEM
KURJERA LWOWSKIEGO.

LWOWSKIE ZNAKI BIBLIOTECZNE.
(UZUPEŁNIENIA).

Odbitka w stu egzemplarzach z ilustrowanego dodatku świę-
tecznego „Kurjera Lwowskiego“, jako uzupełnienie do wyda-
nych przez tegoż autora „Lwowskich znaków bibliotecznych“.

LWOWSKIE ZNAKI BIBLIOTECZNE

(UZUPEŁNIENIA)

ZEBRAŁ

FRANCISZEK JAWORSKI

Z 16 ILUSTRACYAMI.



L W Ó W
NAKŁADEM „KURJERA LWOWSKIEGO“
1908.

12394

I

[2]

uzupełnienie

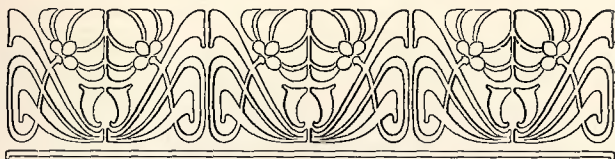


2.

x-41849
12394 I

(uzup.)

DRUKARNIA UDZIAŁOWA, LWÓW, KOPERNIKA 20.



a granicą wyszły dopiero co dwa piękne dzieła o ex-librisach: Georges Hantz wydał 25 plansz miedziorytowych z ex-librisami i z tekstem niemieckim i francuskim — hr. Emile de Budan znowu, bibliografię ex-librisu. Są to dzieła prawie ostatnich dni, najnowszy nabytek olbrzymiej już dzisiaj literatury tego przedmiotu.

U nas literatura niewielka, ale za to wzmógł się ogromnie zastęp zbieraczy ex-librisów. W Warszawie, w Krakowie, we Lwowie ex-librisy są poszukiwane, powstają duże zbiory, a z Moskwy aż utrzymuje p. Paweł Ettinger łączność polskiego ex-librisu z zagranicą, przez współpracownictwo w specjalnych pismach fachowych. Prym w zbieraniu ex-librisów wie dzie Warszawa, której zbieracze są wprost zdenerwowani, jeżeli im braknie jakiegś, choćby tylko odmiany znanego ex-librisu.

P. Edward Wittyg wydał drugą część swojego dzieła o „Ex-librisach bibliotek polskich“.

podpisany opracował „Lwowskie znaki biblioteczne“. Na tem, po za nielicznymi wzmiankami w prasie periodycznej, kończy się u nas literatura odnośnego przedmiotu. Dała ona jednak asumpt do podniesienia kwestji istoty kolekcjonowania ex-librisów. Mianowicie p. Paweł Ettinger w sprawozdaniu o „Lwowskich znakach bibliotecznych“, pomieszczonem w dodatku do nr 213 warszawskiej „Nowej Gazety“ z r. 1907, podniósł, że przeocza się znaczenie ex-librisów dla historii sztuki graficznej i technik reprodukcyjnych, z równoczesną przewagą strony bibliotekoznawczej. A wartość artystyczna — pyta p. Ettinger — a twórcza pomysłowość znaku bibliotecznego?

To jedna strona kwestji. Drugą formułuje szanowny recenzent w sposób następujący: „zasadniczo spierać się można, czy wogóle zwycajny nadpis, lub nawet tylko podpis ręką kreślony, wchodzi w zakres pojęcia o znaku bibliotecznym. Ostatecznie, każdy prawie właściciel książki stawia zwykle nazwisko swe na karcie wewnętrznej i w ten sposób monografia o ex-librisach wprost bajeczne przyjąłaby rozmiary“.

Możemy przyznać zupełną słuszość szanownemu recenzentowi, nie rezygnując na jotę nawet z naszego zapatrywania. Istotnie za granicą kwitnie już niejako ex-libris dla ex-librisu, to znaczy tworzy się te znaki biblioteczne bez najmniejszego nawet zamiaru naklejania ich na książki.

Są właściciele ex-librisów, nie posiadający zgoła żadnej biblioteki, są też sybaryci artystyczni, którzy rozkoszują się samą tylko pomysłowością i techniką wykonania. Można się dziwić dla czego specjalnie ex-libris ma stanowić taki sam dla siebie, oderwany od swego przeznaczenia rodzaj twórczości artystycznej, ale mieć przeciwko temu nic nie można, bo istotnie artyzm i technika wykonania wielu ex-librisów zdolne są zaspokoić najwybredniejsze nawet gusta estetyczne. A jeśli już koniecznie na obrazku, który jest sam dla siebie pięknym, potrzeba napisu „ex-libris” — to i w tym wypadku jest wszystko w porządku.

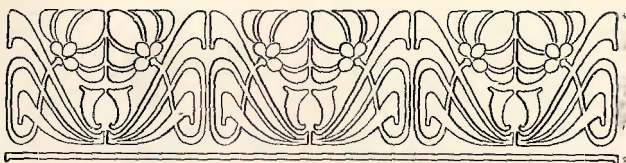
Takiemu pojmowaniu istoty ex-librisów przeciwstawić jednak można, a u nas nawet należy, „znak biblioteczny”, jako pojęcie szersze, mieszczące w sobie i artystyczny, pod względem pomysłu czy wykonania, ex-libris i zwykłą drukowaną karteczkę i wreszcie, w niektórych ciekawych wypadkach, nadpis czy podpis właściciela biblioteki, ręką kreślony. Pojęcie znaku bibliotecznego nie tylko dopuszcza, ale wprost pomijać nie pozwala bibliotekoznawczej strony. Jeżeli bowiem ex-libris, czy wogóle znak biblioteczny, urodził się z chęci oznaczenia własności biblioteki, to symbole i ozdoby jego, w wielu wypadkach przynajmniej, oznaczają skłonności, upodobania, kierunek studiów właściciela. W ten sposób znak biblioteczny, razem z biblioteką, jej właścicielem i artystycznym swo-

im pomysłem, czy wykonaniem stanowi dokument cywilizacyjny większej wagi, aniżeli taki ex-libris, który właściwie nigdy ex-librisem nie był i żadnej nie zdobił biblioteki.

W ten sposób pojmowali i kolekcjonowali ex-librisy dwaj pierwsi u nas zbieracze tych znaków Aleksander Batowski i Gwalbert Pawlikowski. W zbiorach ich znajdujemy ex-librisy, nie mające żadnej artystycznej wartości, a także pieczęcie i napisy ręczne, jeżeli się odnosiły do ciekawszych ludzi. W tem pojęciu też wkroczył znak biblioteczny po raz pierwszy do literatury w wydanem w r. 1873 przez Siennickiego dziele o elzewirach uniwersytetu warszawskiego.

Mając tedy na uwadze tylko ex-librisy istotne, to jest rzeczywiście używane w bibliotekach, podajemy obecnie świeżą wiązkę lwowskich znaków bibliotecznych, będącą uzupełnieniem wydanej przez nas w zeszłym roku książeczki. Mimo bardzo cennych i życzliwych uwag p. Pawła Ettin-gera trudno nam nie dochować łączności ich z bibliotekami i ich właścicielami, tem bardziej, że lwowski ex-libris nie rozwinął się jeszcze do tyła, aby, czyto pod względem sztuki graficznej, czy też techniki wykonania, mógł być, mimo mnożących się, a chlubnych wyjątków, traktowany jako specjalny rodzaj twórczości artystycznej.

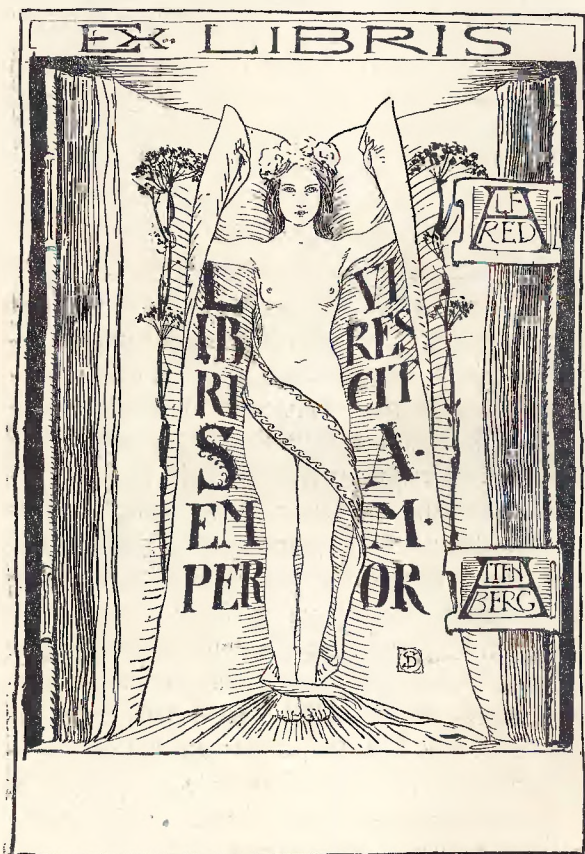
Prawie wszystkie ex-librisy, reprodukowane w niniejszej książeczce, pochodzą ze zbioru p. Bolesława Wysłoucha.



Alfred Altenberg, młody i ruchliwy lwowski księgarz-nakładca, właściciel znanej zaszczytnie firmy księgarskiej, która w ruchu wydawniczym polskim, odznaczyła się wielokrotnie swemi aspiracjami artystycznymi. P. Altenberg wprowadził pierwszy u siebie gabinet rycin i reprodukcji najznakomitszych dzieł sztuki światowej, a wydany przed paru laty katalog tego działu, pozostał do dziś jednym z najlepszych okazów polskiej sztuki typograficznej.

Artyzm typograficzny i wydawniczy jest też celem studjów p. Altenberga, a zarazem kamieniem węgielnym jego biblioteki. Księgarz — nakładca zbiera przede wszystkim najcelniejsze okazy sztuki drukarskiej, wydawnictwa artystyczne, traktujące o samemże drukarstwie, dalej polskie dzieła ilustrowane i czasopisma.

W zbiorze p. Alfreda Altenberga znajduje się też wspaniały komplet pierwszych wydań



Ex-libris p. A. Altenberga.

klasyków polskich i nie mniej piękny komplet czasopism polskich ilustrowanych, jak „Strzecha“, „Świat“, „Kłosy“ i t. d. Ogółem liczy biblioteka p. Altenberga, przeszło 2.000 tomów.

Ex-libris jej jest dziełem artysty malarza p. Stanisława Dębickiego.

• •

Eugeniusza Barczaka lwowski ex-libris nie jest związany z żadną znaczniejszą bi-



Ex-libris p. Eugeniusza Barczaka.

blioteką, a i osoba jego właściciela nie znana jest piszącemu. Ex-libris ten jest pomysłu znanego malarza i karykaturzysty Kazimierza Sichulskiego. Pomysł wcale oryginalny i modernistyczny tłumaczy się sam przez się, tak samo, jak i jego artystyczna wartość.

• •

Duża, bo blisko 20.000 tomów licząca, biblioteka hr. Jerzego Dunin Borkowskiego, jest niestety na wychodnem ze Lwowa. Właściciel bowiem postanowił przenieść ją do dóbr swoich w Gródku nad Dniestrem, wychodząc z zapatrywania, że Lwów i tak dość już posiada bibliotek, a jego księgozbiór będzie tam bezpieczniej i pewniej ulokowany. Na pomieszczenie jego zaadaptował hr. Borkowski jedną wieżę w zamku tamtejszym i ozdobił ją szafami, pomysłu i wykonania art. rzeźbiarza Brzegi, w stylu zakopiańskim. Obecnie pozostaje część biblioteki jeszcze we Lwowie w pałacu hr. Borkowskiego przy ul. Zygmuntowskiej.

Hr. Jerzy Borkowski jest znaną i popularną we Lwowie postacią, tem bardziej, że jako jedyny hrabia był od r. 1889 do 1904 członkiem lwowskiej rady miejskiej i interesował się żywo sprawami miasta. Po za tem spadały na niego często godności publiczne różnego rodzaju. Był marszałkiem trembowelskim, posłem do rady państwa, jest zaś prezesem gal. Tow. leśnego, szambelanem austriackim, honorowym obywatelem miast Trembowli i Zbaraża i in., człon. hon. tow. oficjalistów prywatnych, głównym fundatorem bursy tegoż towarzystwa, noszącej jego nazwisko we Lwowie, kawalerem kilku orderów papieskich, i, co najważniejsza, członkiem licznych towarzystw naukowych, a także członkiem wło-

skiej Akademji w Pizie i członkiem honorowym *del Instituto Italiano*.

Głównym jednak zawodem hr. Jerzego Borkowskiego jest literatura. Pisywał do dzienników artykuły polityczne, społeczne, powieści i poezje, w ostatnich zaś latach zajmuje się heraldyką i wydał w tym zakresie wiele cennych prac, jak „Spis nazwisk szlachty polskiej“, „Polacy dygnitarzami austriackimi“, „Panie polskie przy dworze rakuskim“ i w. i.

Biblioteka hr. Jerzego Borkowskiego odznacza się tem przedewszystkiem, że właściciel nie odziedziczył jej po przodkach, ale założył sam. Składa się ona z druków i bogatego archiwum.

W dziale druków starszych jest wiele inkunabułów i pierwszorzędných rzadkości. Z nieznaných Estreicherowi druków posiada hr. Borkowski: Gratulatio Ill. D. Woyna episc. viln. Wilno 1600. Hlowaczoveus: Rerum boemicarum ephemerides Praga 1584 (ważne i do historii polskiej), Benkendorf: De bello turcico ad Sig. Ill. Gdańsk 1595. Cureus: Schlesische Stadt Breslav... Wittenberg 1587. Z druków znanych Estreicherowi tylko w jednym egzemplarzu: Albertus Magnus: De duabus sapientiis (druk krakowski z początku 16 w.). Dzieła Cycerona, drukowane w Krakowie w r. 1507. Konstytucje i przywileje koronne. Kraków 1600. Paprockiego „Diadochos“ Praga 1598, Tarnowski: Concilium

rationis bellicae. Tarnów 1558. Matheus de Cracovia: Dialogus inter rationem et conscientiam,



Ex-libris hr. Jerzego Borkowskiego.

druk krakowski z przed r. 1500. Hosius: Drey christliche Gespräch Dillingen 1559. Cochleus:

Confutatio abbreviata. Lipsiae 1534. Eckius Joh. Ad invictissimum Poloniae regem. 1526. Leopolda Joh: Vivificae passionis Christi explanatio. Kraków 1538. Hosius: Opera 1562. — i wiele innych. Naturalnie druków rzadkich z XVII w. tudzież książek poszukiwanych, starszych, posiada biblioteka hr. Jerzego Borkowskiego prawie komplet.

W dziale rękopisów, poza bogatym archiwum rodzinnem znajduje się kilkadziesiąt tysięcy aktów i dokumentów, dotyczących się dziejów całego Podola, akta grodzkie kamienieckie i w i. Hr. Borkowski zakupił znaczną część rękopisów po znanym redaktorze Lwowianina, Zielińskim. Oprócz tego posiada biblioteka bogaty rękopiśmienny materiał do historii rodzin polskich.

Specjalnością jednakowoż hr. Jerzego Borkowskiego jest heraldyka i w tym kierunku posiada biblioteka jego zbiór jedyński na ziemiach polskich. Oprócz kompletu, dziś niejednokrotnie bardzo rzadkich i kosztownych, wydawnictw heraldycznych polskich, znajduje się tam genealogia i heraldyka całej nieledwie Europy we wszystkich językach i najgłówniejszych wydawnictwach.

Od lat kilkunastu używa Jerzy hr. Borkowski ex-librisu, którego podobiznę podajemy obok.

• •

Przebywał przed paru laty we Lwowie, niejaki p. Katz, młodzieniec zamożny, który obok przedsiębiorstw różnego rodzaju, zbierał z zamiłowaniem książki a oznaczał je wcale nieszablonowym ex-librisem. Niepowodzenia w przemyśle naftowym, doprowadziły go do ruiny majątkowej a w ślad za nią i biblioteka rozprószyła się wśród lwowskich antykwarzy.



Ex-libris p. Katza.

• •

Reprodukcja ex-librisu Dra Stanisława Lewickiego, cechującego nader charakterystycznie jego bibliotekę handlową, znajduje się w pierwszej części naszego wydawnictwa. Obecnie

Liść:

Num:

y kibris.



Pris Stanisłai Rogala Jemicki Leopoli.

już w ostatnich czasach ex-libris ten przybrał ozdobniejszą formę, ex-librisu kolorowanego. Biblioteka Dra Stanisława Lewickiego wzrasta w specjalnym swym kierunku nader szybko, bo liczy już dziś około 3.000 dzieł i to dzieł cennych i doborowych. Wspomnieć należy o kilku nowych jej nabytkach, jak o dziele p. t.: „De mercatura, decisiones et tractatus varii“ z r. 1593. Jest to olbrzymi, w pergamin oprawny tom, zawierający prace całego szeregu znakomitych autorów, między innymi Benvenuta Strakcha, dalej o dziele z r. 1701 p. t.: „Tractatus von Wechsel Briefen und dero Ussancen“, o Mazarpergera: „Montes pietatis“ z pierwszej połowy XVIII. wieku i o znakomitem włoskim dziele Senebier'a p. t.: „Trattato dei cambi et degli arbitri“ z roku 1784. Nadto znajdują się w tej bibliotece cenne kolekcje wycinków i broszur z dziedziny historii gospodarstwa a zwłaszcza historii handlu. Bibliotekę uzupełniają zbiory rycin z dziejów kultury, zbiory znaczków pocztowych i starych monet.

. .

Dr. Bertold Merwin, nauczyciel gimnazjalny, redaktor „Jedności“, organu Żydów-Polaków, historyk literatury polskiej i sam literat, posiada ex-libris i kilkaset książek, głównie z dziedziny teorii literatury i historii kultury. „Miałbym



Ex-libris prof. Bertolda Merwina.

już kilka tysięcy tomów — powiada p. Merwin z melancholią — gdyby nie przekonanie naszego społeczeństwa, że pojęcie własności książki i fotografii... jest wciąż jeszcze u nas pojęciem względnem, a nie absolutnem i że wskutek tego „najporządniejsi“ nawet ludzie, nie widzą w tem nic zdrożnego, jeżeli zabiorą komu kilka dzieł, by ich nigdy nie oddać“.

Ex-libris dra Merwina rysował artysta malarz p. Ludomił Köhler, używając jako wzoru, istniejącego już rysunku jednego z literatów niemieckich. Wyraża on: *vanitas vanitatum*. A więc serce przekłute piórem i krwawiące; kościotrup trzymający w ręku owoc, ale... przegryzany przez robaka.

• •

P. Stanisław Olexiński jest współwłaścicielem t. zw. „czarnej kamienicy“ w rynku, będącej jednym z najpiękniejszych zabytków starożytnego Lwowa, dyrektorem firmy mleczarskiej, właścicielem pięknego zbioru rycin i książek, a wreszcie posiada własny ex-libris, jeden z bardziej artystycznych, jakie mamy we Lwowie. Taka konkurencja rozmaitych tytułów własności, czyni osobę i zbiór bardzo interesującymi i dla tego, zbierając materiały do niniejszej pracy, udaliśmy się do p. Olexińskiego z prośbą o informacje. Cóż kiedy p. Olexiński jest niezwykle

skromny! „Moje trzy szafki z książkami — powiada — nie zasługują na nazwę nawet biblioteczki. Nie wiem czy razem 1.000 tomów. Przeważnie dzieła dotyczące się teorii i historii sztuki plastycznej, szczególnie malarstwa i grafiki. Nadto mały zbiorek rycin i litografii (około 2.000 sztuk). Prawie wyłącznie rzeczy polskie i prace polskich rytowników.

„To wszystko. Nie wiele, ale zbierane po kawałku przy małych funduszach, z niemałym nakładem poszukiwań, ale z tem większem zadowoleniem“.

Tak twierdzi p. Olexiński, ale w rzeczywistości jest pono inaczej, bo te „prace polskich rytowników“ to Falk, Norblin, Płoński, Orłowski, dzieła rzadkie, jak białe kruki a płacone na wagę złota. Niestety brakło sposobności na naoczne oględziny, więc wystarczyć muszą słowa właściciela.

O swojej osobie tak powiada p. Olexiński: „Kramarz bez własnej nawet firmy. Po matce odziedziczyłem ormiańską żyłkę kupiecką, po ojcu żywszą polską wyobraźnię, która mnie chroni od zejścia na drogę zwykłego zjadacza chleba... Stąd tych kilka książek i parę tek z obrazkami“.

Odpowiedź na tę informację niech zilustruje reprodukcja znaku biblioteki pana Olexińskiego.

Ex-libris rysunku i pomysłu art. malarza W. Wachtla, odbity został w r. 1904. Pomysł rzeczywiście oryginalny, ta dłoń skrzydlata, ugniatająca barki czytelnika, dużo w niej myśli i artystycznej koncepcji, dużo sentymentu dla zbieracza.



Ex-libris p. Olexińskiego.

• •

Zakład narodowy im. Ossolińskich nie posiada ex librisu, który by stale i systematycznie naklejany był na książkach tej, jednej z największych na ziemiach polskich, biblioteki. Jest pieczętka skromna, jest nieudatna próba ex-librisu, z wyobrażeniem postaci założyciela Za-

kładu, a w ostatnich latach oznacza Zarząd dary biblioteczne większe, osobnymi nalepkami. W ten sposób ofiarowana Zakładowi Ossolińskich w darze biblioteka nie rozplywa się bez śladu, bo na jej książkach znajdzie się zawsze znak, wskazujący jej pochodzenie, a zarazem uwieczniający nazwisko ofiarodawcy.



Dotychczas posiada Ossolineum kilka takich, powiedzmy partykularnych, ex-librisów. Pierwszy z nich oznacza książki pochodzące „z daru Jana i Malwiny Nargielewiczów” z Wojnowa na Litwie.

Użyto doń wizerunku Ossolińskiego, podług projektu ś. p. Walerego Eliasza Radzikowskiego.

Inne dary posiadają odrębny typ znaku bibliotecznego, przedstawiony obok w reprodukcji. Obok przytoczonej tu nalepki na książkach z daru Władysława Kozłowskiego, zmarłego przed kilku laty, autora cennych prac z zakresu filozofii, znajdują się także nalepki na oznaczenie książek „z daru Adama hr. Grabowskiego“ (r. 1900) i „z daru Jadwigi Zaleskiej“ (r. 1901).

Biblioteka Zakładu nar. im. Ossolińskich.



**Z daru
Władysława Kozłowskiego
R. 1901.**

• •

Aż nazbyt skromny i bezpretensjonalny, bo w formie zwykłej nadrukowanej, nie nadającej się do reprodukcji karteczki, ex-libris dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego

go, daje sposobność zatrzymania się na chwilę koło osoby dziennikarza i literata, oraz koło jego prywatnej biblioteki. Mówić o d-rze Ostaszewskim-Barańskim, jako dziennikarzu, nie można, bez pewnego zdenerwowania. Czynny i bardzo ruchliwy adept muzy dziennikarskiej w tysiącznych sprawach zabierał i zabiera głos, deklarował się, zajmował stanowisko, polemizował, różnił się zdaniem, agitował, politykował, chwalił i potępiał, a ponieważ i inni to samo czynili, tylko w dżametralnie nieraz sprzecznym kierunku, więc kwasu narobiło się sporo i wielkie w ślad za tem zaćmienie obiektywności.

Zato jako literat, jest dr. Ostaszewski-Barański jedną z bardziej znanych postaci wśród lwowskich „nieśmiertelnych“. Styl łatwy i potoczysty, wyobraźnia żywa, pewna aktualność tematów nadają pracom jego historycznym i opisom podróży dużo nowelistycznego charakteru, który mu jedna czytelników i wśród tych czytelników popularność.

Oprócz dziennikarskiej wszechstronności posiada dr. Ostaszewski-Barański, także specjalne zamiłowania, którym też odpowiada skład jego biblioteki. Pierwszą taką specjalnością jest historia rzezi galicyjskiej i rewolucji z r. 1848. Przed kilku laty wydał on dwie prace w tym kierunku, które oprócz żywości opowiadania mają wartość przyczynków, jako oparte na mało, lub wcale nieznanym materiałach historycznych. Dr. Ostaszew-

ski Barański czerpał także bardzo wiele z zapomnianych, dziś już nawet bibliografom nieznanych druków ulotnych, których zbiór obfity jest prawdziwą ozdobą jego biblioteki.

Drugą specjalnością dziennikarza jest historia Lwowa. Nie mając czasu na systematyczne studja archiwalne gromadzi dr. Ostaszewski-Barański opracowania, odnoszące się do dziejów naszego grodu i na ich podstawie oraz na podstawie własnych zbiorów rękopiśmiennych snuje piękne opowieści i wspomnienia dziejowe.

Wreszcie posiada dr. Ostaszewski-Barański bogaty zbiór dzieł do historii panowania Jana Kazimierza.

Ogółem liczy biblioteka przeszło 2.000¹ tomów.

• •

Zbiory p. Władysława Przybysławskiego zostały niedawno osierocone. Właściciel ich zmarł dnia 1. lutego br. pozostawiając po sobie szczerzy żal w najszerszych kołach przyjaciół swoich i znajomych. Zbiorom tym należy się obszerniejsza wzmianka, nawet mimo tego, że ex-libris ich, względnie pieczęć wybijana na egzemplarzach książek, jest skromnym znakiem bibliotecznym, nie odznaczającym się, ani pomysłem, ani techniką wykonania. Zawierają bowiem tyle rzeczy ciekawych, osobliwych, tyle unikatów i pamiątek, że wiadomość o nich zainte-

resuje niewątpliwie nawet szersze koła zbieraczy i amatorów.

Przedewszystkiem jednak słów kilka o ich właścicielu. Ś. p. Władysław Przybysławski, obywatel ziemski, zmarł w 78 roku życia, ale aż do ostatniej chwili z młodzieńczym iście zapalem i werwą brał udział w przedsięwzięciach, mających na celu ratowanie i konserwowanie zabytków i pamiątek narodowych. Zbierał je lub fotografował, opisywał, zwłaszcza zabytki przedhistoryczne i wykopaliska, których był głębokim znawcą, strzegł, jako urzędowy konserwator, sam pełen wiadomości o dawnych czasach i ludziach, pełen osobistych wspomnień o wypadkach, dziejach ostatnich lat kilkudziesięciu. Pamiętał czasy gwardji narodowej i bombardację Lwowa, uczył się w lwowskim *Collegium nobilium* u św. Mikołaja, brał udział w wypadkach styczniowego powstania, urządzał wystawę etnograficzną w Kołomyi i t. d. Na kilka lat przed śmiercią oddał posiadłość swoją w Uniżu, synowi swemu p. Kazimierzowi Przybysławskiemu, również zamiłowanemu zbieraczowi pamiątek historycznych, a sam mieszkał we Lwowie i kompletował do ostatka, w miarę możliwości, zbiory, mieszczące się częściowo w Uniżu, a częściowo we Lwowie.

W skład ich wchodzi przedewszystkiem duża biblioteka, której podstawą jest część księgozbioru znanego we Lwowie i słynnego mecenasa Józefa Dzierzkowskiego († 1830) nabyta w roku

1840 na licytacji przez Andrzeja Przybysławskiego, dziada obecnego właściciela. Ponadto weszła w skład księgozbioru ś. p. Władysława Przybysławskiego, duża biblioteka jego kuzyna majora Józefa Pużyny ze Słobódki w kołomyjskiem, dowódcy artylerji polskiej pod Stoczkiem. Są tam przeważnie akta odnoszące się do kampanii 1831 r. *) pisma ulotne z tej doby i drukowane rozkazy



Ex libris p. W. Przybysławskiego.

dzienne z tej kampanii, prawie w komplecie. Dalej składa się biblioteka z książek po Rozalii z Biszpingów Wessłowej, babki właściciela, a krewnej podskarbiego wielkiego kor. Teodora Wessła, między którymi znajdują się uniwersały tegoż z r. 1762. Wśród rzeczy nagromadzonych

*) Gazeta narod. nr. 197 z r. 1907.

już przez ś. p. Władysława Przybysławskiego w wielkiej ilości znajduje się także teka z papierami i dokumentami po generale Józefie Dwernickim, która pochodzi od b. adwokata we Lwowie Ludwika Komarnickiego, przyjaciela Dwernickiego. Między innymi są tam, zebrane przez Dwernickiego poświadczenia wszystkich gmin we Francji z r. 1834, co do zachowania się rozmieszczonych tamże emigrantów z r. 1831, wystawione przez miejscowego mera, a potwierdzone przez prefekturę. Znajdują się tam nazwiska i notaki co do wszystkich emigrantów polskich wówczas we Francji przebywających.

Oprócz biblioteki posiadał ś. p. Przybysławski wiele cennych i pamiątkowych przedmiotów muzealnych, jak między innymi pałasz po generale Ludwiku Kickim, poległym pod Ostrołęką w r. 1831, dalej oryginały Czechowicza, Grotgera i wielu innych mistrzów polskich i obcych, a przede wszystkim niezwykle bogaty zbiór medalionów (345 sztuk) pomiędzy nimi kilka niesłychanych rzadkości, jak medalion Krasieńskiego, wykonany przez Cyprjana Norwida w r. 1860, a znany dotychczas tylko w dwu egzemplarzach, jeden w bibliotece publicznej w Pradze, a drugi w muzeum Mickiewiczowskim przy bibliotece polskiej w Paryżu, dalej unikat, medalion Heleny Modrzejewskiej w brzoźnie, roboty art. rzeźbiarza Marcinkowskiego, z którego znane są tylko dwa odlewy gipsowe, jeden w posiadaniu Modrze-

jeńskiej, drugi p. Chłapowskiego, dalej medalion Teodora Rygiera, wykonany na zamówienie „wdzięcznych matek“ dla dr. Ludwika Jakubowskiego, dyrektora szpitalu dzieciennego w Krakowie, a odlany w r. 1890 jedynie tylko w dwu egzemplarzach, lub wreszcie medalion Tadeusza Kościuszki, roboty art. rzeźbiarza Karola Klossa, zmarłego w Warszawie w r. 1881

Obecnie cały ten, największy w Polsce zbiór medalionów złożył p. Kazimierz Przybysławski na wieczny depozyt do „Galerji miejskiej“ uprzedniając go w ten sposób dla najszerszej publiczności.

Zbiór medalów i medalików religijnych ś. p. Przybysławskiego, opisaliśmy na innem miejscu*). Jest to zbiór (1100 sztuk) obok Rewolińskiego, dzisiaj największy w Polsce. Oprócz tego posiadał p. Przybysławski zbiorzek orderów polskich i guzików (między innymi, guziki mundurowe lwowskiego konwiktum jezuickiego u św. Mikołaja, guziki massońskie), odlewy bronzowe huculskie, zbiór malowanych afiszów i plakatów polskich, odstąpione Muzeum histor. we Lwowie „organki“ rodzaj broni palnej z XVII. w. pochodzące z klasztoru Dominikanów w Czortkowie, a wreszcie ciekawy zbiorzek tłoków pieczęci, jak między innymi pieczęć legji iberyjskiej wojska polskiego, pieczęć

*) „Kurjer lwowski“ w czerwcu 1907.

tatarskiego pułku Stanisława Augusta, pieczęć z napisem: „Korpusu, Artylerji. Militaria“ i w. i.

Obecnie właścicielem tych bogatych zbiorów jest jak wyżej wspomniano p. Kazimierz Przybysławski, obywatel światły, energiczny, zamiłowany zbieracz i miłośnik pamiątek.

• •

Hipolita Śliwińskiego ex-libris, jest jednym z najmłodszych znaków bibliotecznych lwowskich, mimo, że projekt jego powstał jeszcze w r. 1902. P. Śliwiński wielki i rzutki przedsiębiorca budowlany, a przytem nie szczędzący ani sił, ani pracy w wielu przedsięwzięciach obywatelskich i politycznych, nie miałby może nawet i czasu do myślenia nad ex-librisem. Ale ponieważ p. Gracyan Jaworski, rysownik zdolny i pomysłowy miał dla p. Śliwińskiego wiele szacunku i życzliwości, więc w dowód tych dodatnich uczuć wyrysował projekt ex-librisu do jego biblioteki, złożonej przeważnie z dzieł technicznych. Projekt ten, wraz z dedykacją autora, spoczywał długo w ukryciu, aż dopiero obecnie, wydobyty na światło dzienne ozdobi bibliotekę sympatycznego inżyniera.

Ex-libris p. Hipolita Śliwińskiego jest pod względem rysunku i pomysłu jednym z najpiękniejszych znaków bibliotecznych, jakie się pojawiły we Lwowie. Ironia życiowa, która czaszkę, ozdo-

bić kazała dzwoneczkami błazeńskimi, daleką jest jednak od osobistego usposobienia i charakteru p. Śliwińskiego. Człowiek pracy, umysł trzeźwy i jasny, po ziemi stąpający, rzadko może kpić z życia, mimo, że zna wartość jego prawdziwą, nieułudną.



Ex libris p. Hipolita Śliwińskiego.

Daleki od pesymizmu i tęsknoty targającej duszę ludzką pozostanie tedy p. Śliwiński zawsze... w pewnym rozdźwięku ze swoim ex-librisem.

• •

Ex-librisów bibliotek ruskich nie spotkalismy w naszych poszukiwaniach, co jednakowoż nie wyklucza wcale, że ex-librisy te znaleźć się mogą, tak dawne, jak i w terażniejszości. Na razie — o ile nam wiadomo — jeden tylko ks. Metropolita Andrzej Szeptycki zakrzętnął się około ozdobienia bogatej swojej biblioteki ex-librisem. Z polecenia jego, miał go wykonać artysta malarz p. Stanisław Dębicki, ale dotychczas nie wywiązał się z zadania. Wobec tego, używa Metropolita tymczasowo znaku swego herbowego, a że także i co do zbiorów jego, względnie cerkiewnych istnieją projekty stworzenia z nich wielkiej instytucji kulturalnej, więc obecnie znajduje się wszystko w stadium przejściowym i tymczasowym.

Ks. Szeptycki jest człowiekiem niezwykłym. Członek najwyższych polskich sfer arystokratycznych, związany z nimi pokrewieństwem i tysiącnymi niemi stosunków, potomek po kądzieli Aleksandra hr. Fredry, potrafił mimo to stanąć na czele ruskiego ruchu narodowego, nie zważając na osobiście mu drażliwe i drażniące jego momenty. Natura szeroka, bujna, o wybitnych rysach charakteru i krańcowych, zdecydowanych sympatjach i antypatjach, człowiek o wysokiej kulturze duchowej, jest ks. Szeptycki celem ostrych pocisków i nie mniej bezgranicznego uwielbienia u swoich. Trudno o nim mówić spokojnie w zgiełku narodowych sporów — ale trudno też

Ex Libris

SH



DRUKARNIA LUDOWA W LWOwie

przepomnieć, że koleje jego życia, w których zmienił szablę na pastorał, z oficera austriackiego poszedł w mnichy, tak bardzo przypominają dawniejszych władków lwowskich, tych samych zresztą Szeptyckich i Szumlańskich. Ks. Andrzej Szeptycki jest bardzo typowym i bardzo mu — *sit venia verbo* „do twarzy“ na władczym pre-stole lwowskim, skąd widnieje jako postać stylowa i już pod względem zewnętrznym, reprezentacyjnym potężna.

Trzy, w dawnej Polsce najbardziej wybitne i inteligentne pokolenia Fredrów, złożyły się na treść duchową tej, dziś już obcej Polsce, jednostki. On słynny, a światły Podkomorzy przemyski za Władysława IV. i drugi Fredro, Andrzej Maksymilian, największy polski statysta i trzeci Aleksander, największy polski komedjopisarz. Ich prawnuk po kądzieli jest zarazem spadkobiercą tej wysokiej kultury, którą sieje dziś na pożytek swego narodu i cerkwi, gromadząc u św. Jura wszystko, cokolwiek w przeszłości, miało z nimi związek.

Zbiory historyczne i biblioteczne u św. Jura, nie są w całości dziełem ks. Szeptyckiego, ale on zwrócił na nie baczną uwagę i pierwszy zabrał się do ich kompletowania. Stąd bardzo płynna granica między prywatną jego, a cerkiewną biblioteką. Jest u św. Jura cenne archiwum metropolitalne, nad którym siedzi kanclerz kapituły ks. Stetkiewicz, kanonik o olbrzymich barach

olbrzymiej sile fizycznej i olbrzymiej pracowitości oraz niemiejszej zacności — jest „Cerkowny muzej“ nad którym znowu usiadł dr. Święcki, uczony nowszej miary, zamiłowany archeolog i historyk, jest wreszcie stara registratura, a ze wszystkiego razem zamierza ks. Szeptycki stworzyć jedną wielką ruską instytucję naukową.



Ex-libris metropolity Andrzeja Szeptyckiego

Cerkiewne muzeum, używające reproduktowanego obok znaku bibliotecznego, a także pieczęci, w archeologicznym, cerkiewnym stylu wyrysowanej, zawiera: 318 rękopisów cerkiewnosłowiańskich, 236 łacińsko polskich, cerkiewnych cyrylickich druków 830 numerów, takichże starych druków łacińskich (religijna polemika i liturgika starsza) 451. Archiwum muzealne ma zwyż 2000 aktów z XVII. i XVIII. w. odnoszących się do

spraw ruskiej cerkwi, korespondencje metropolitów południowo ruskich, Barlaama, Atanazego, Leona Szeptyckich i współczesnych im duchownych, dalej biskupów Bielańskiego, Angiełłowicza, Lewickiego, Jachimowicza i Kuziemskiego. Osobny dział stanowią zbiory do historii galicyjsko-ruskiego odrodzenia (rękopisy Lewickiego Ben. Mogilnickiego, Zubrzyckiego, Wagilewicza). Obecnie kończy dr. Święcicki druk katalogu starych cyrylickich druków, poczem przystąpi do innych działów.

• •



Ex-libris p. Augusta Teodorowicza.

Ex-libris p. Augusta Teodorowicza,
profesora niemieckiego gimnazjum we Lwowie

wprowadza nas w wybujały świat ornamentów ormiańskich. Motywów do jego rysunku dostarczył wykonawcy, p. Teodorowi Rychterowi z Krakowa, słynny ewangeliarz ormiański z XII. wieku, znajdujący się w katedrze lwowskiej. Wydrukowany w kolorach czarnym, szafirowym i złotym zdobi ten ex-libris bibliotekę zamiłowanego badacza ormiańskich dziejów i znawcy języka ormiańskiego.

• •

Najmłodszym z lwowskich znaków bibliotecznych jest ex-libris nowo-utworzonego Towarzystwa Szkoły Handlowej. Pomysł do zewnętrznego jego wykonania wyszedł od Dra Stan. Lewickiego — a jest to nowy typ ex-librisów, mianowicie ex-librisów reliefowych o tle barwnem. Od zabarwionego tła odcina się wypukła postać bożka handlu, Merkura, który z tłumokiem towaru w jednej, a symboliczną swą laską w drugiej ręce, wynurza się z obłoków.

Ex-libris to nader ozdobny, przyczem znamienity i przykładu godny jest fakt, że wspomniane Towarzystwo pomyślało o znaku bibliotecznym zaraz w początkach swego istnienia, objawiając w ten sposób z góry troskę o przyszłą swą bibliotekę.

• •

Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz jest miejskim chemikiem z zawodu, heraldykiem z zamiłowania. W ten sposób łączy się u niego chemiczna analiza, z syntezą drobiazgowych badań nad genealogią rodzin polskich, a specjalnie Wąsowiczów. Chemik miejski, mimo tak bardzo rozbieżnych swoich usiłowań, może się poszczycić w jednej i drugiej specjalności sporym dorobkiem. Prace chemiczne, które dr. Wąsowicz napisał na uniwersytetach w Fryburgu i Strassburgu i jako docent uniwersytetu lwowskiego, krążą wśród uczonych w 33 oryginalnych i cennych dziełach, Wąsowicze zaś, ile ich tylko było, poczynwszy od XIII. wieku, spią w dwudziestu dwu tysiącach notatek heraldycznych, które ich wdzięczny potomek zdołał zebrać i tyluż prawie dokumentach oryginalnych i odpisach.

Wąsowicze jednak nie wyczerpują wcale działalności heraldycznej dra Mieczysława Dunin Wąsowicza. Jest on bowiem jednym z najgorliwszych współpracowników herbarza Bonieckiego, wychodzącego obecnie w Warszawie i takiegoż wydawnictwa Włodarskiego p. t. „Rodzina“. W herbarzu Bonieckiego pomieścił on szczegółowe, na aktach oparte monografie rodzin, Hadziewiczów, Jaworskich, Federowiczów, Komorowskich i w. i.

Upodobaniom dra Wąsowicza odpowiada jak najdokładniej i biblioteka jego, złożona z przeszło 2000 tomów. Pierwsza jej część zawiera dzieła ściśle naukowe, przyrodnicze, potem idą

wydania klasyków polskich, a wreszcie dzieła odnoszące się do Wąsowiczów. Wystarczy najmniejsza wzmianka o jakimś Wąsowiczu, ażeby książka odnośna stała się miłym gościem w bibliotece chemika miejskiego.



Ex-libris dra Wąsowicza.

Nawet ex-libris tej biblioteki jest ściśle Wąsowiczowski. Łabędzia tego heraldycznego odzyskał dr. Wąsowicz w jakiejś książce z XVIII. wieku, i „zaadaptował” go przy pomocy urzędnika archiwum miejskiego p. Fr. Kowaliszyna na znak biblioteki swojej, którą przedtem oznaczał zwykłą tylko, drukowaną karteczką.

Z rodziną dra Wąsowicza związane są smutne dzieje dwu bibliotek. Mianowicie Piotr Szyryn właściciel Hubina i Borszczowa, posiadał w Hubinie piękną i liczną bibliotekę, którą spadkobiercy i siostrzeńcy jego Wąsowicze ofiarowali gminie miasta Stanisławowa. Przez długie lata podzielała ona smutny los biblioteki stanisławowskiej, aż wreszcie rozprószyła się zupełnie.

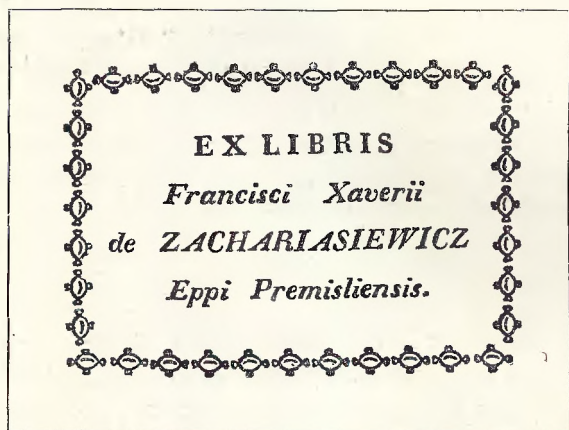
Tak samo rozprószyła się biblioteka Aleksandra Perekładowskiego, właściciela Budzanowa, złożona z kilkuset tomów. Po śmierci właściciela, żona jego Bobrowska, spokrewniona z Wąsowiczami darowała ją gminie miasta Czortkowa, gdzie cała biblioteka kompletnie zniszczała.

• •

Franciszek Ksawery Zacharjasiewicz, biskup przemyski, historyk diecezji lwowskiej i przemyskiej (1770—1845). Pochodził z Ormian stanisławowskich. Zrazu wikary katedry ormiańskiej we Lwowie, był od roku 1800 do r. 1816 profesorem teologii na uniwersytecie tułtejszym, a równocześnie kanonikiem kapituły ormiańskiej, po przejściu zaś na obrządek łaciński piastował godność asesora i referenta konsystorza lwowskiego. Zostawszy w r. 1816 kanonikiem katedralnym we Lwowie objął Zacharjasiewicz główny nadzór nad gimnazjami galicyjskimi. W r. 1826 był rektorem uniwersytetu lwowskiego,

później referentem Stanów galicyjskich, od r. 1831 proboszczem katedralnym, po przeniesieniu zaś arcybiskupa Ankwicza do Pragi, administratorem djecezji lwowskiej.

W r. 1835 został biskupem tarnowskim, w r. 1840 biskupem przemyskim, na którym to stanowisku zmarł w r. 1845.



Ex-libris ks. Franciszka Zacharjasiewicza.

Zacharjasiewicz miał bezpośredni dostęp do archiwów kapituły lwowskiej i przemyskiej, korzystał z nich też pełną dłoń, jak nie mniej z rękopisów ormiańskich. W czasie swego pobytu we Lwowie, opracował na podstawie archiwaliów: „*Series canonicorum ecclesiae metropolitanae Leopoliensis ab anno 1429 ad 1824*“, którą to pracę długo trzymał w ukryciu w ręko-

pisie, a potem rozszerzył ją, uzupełnił i wydrukował pod tytułem „Historya metropolitalnej kapituły lwowskiej“ w rocznikach czasopisma „Przyjaciół chrześcijańskiej prawdy“, które w pierwszej połowie ubiegłego wieku wychodziło w Przemyśle.

Dalsze swoje prace drukował Zacharjasiewicz w „Czasopiśmie Biblioteki Ossolińskich.“ Wyszły tu w r. 1829 „Początki katedralnego kościoła we Lwowie“, a w r. 1842 „Wiadomość o Ormianach w Polsce.“

Jako biskup przemyski, napisał życiorysy biskupów przemyskich, od najdawniejszych czasów p. t. „Vitae episcoporum Premisliensium.“ Wiedeń 1844. Po śmierci jego wreszcie wyszła praca p. t. „Wiadomość historyczna, o najdawniejszych biskupstwach w Polsce“.

Kierunek studjów i prac Franciszka Ksawerego Zacharjasiewicza, wskazuje na treść dzieł, które mogły się znajdować w jego bibliotece, oznaczonej, zwykłym drukowanym exlibrisem. O samej bibliotece, nie powiodło się nam odszukać żadnych wiadomości. Prawdopodobnie przeszła ona na własność kapituły przemyskiej.



Indeks.

Altenberg Alfred 9. 10.

Barczak Eugeniusz 11.

Batowski Aleksander 8.

Borkowski Jerzy hr. 12. 15.

Brzega Wojciech art. rze-
źbiarz 12.

Budan Emile de 5.

Czortków 29.

Dębicki Stanisław art. ma-
larz 11. 32.

Dwernicki Józef 28.

Dzierzkowski Józef 26.

Ettinger Paweł 5. 6. 8

Fredro Aleks. hr. 32.

Fredro Andr. Maks 33.

Grabowski Adam hr. 23.

Gródek nad Dniestrem 12

Hantz Georges 5.

Jakubowski Ludwik 29.

Jaworski Grzegorz 30.

Katz K. 16.

Kicki Ludwik 28.

Kloss Karol 29.

Köhler Ludomił 19.

Komarnicki Ludwik 28

Kowaliszyn Franciszek 38.

Kozłowski Władysław 23.

Lewicki Stanisław dr. 16.,
17. 36.

Merwin Bertold dr. 17. 19.

Modrzejewska Helena 28.

Nargielewicz Jan 22.

Norwid Cyprian 28.

Olexiński Stanisław 19. 20.

Ossolińskich biblioteka 21.
22. 23.

Ostaszewski Barański Kaz.
dr. 23—25

Pawlikowski Gwałbert 8.

Perekładowski Aleks. 39.

Przybysławski Andrzej 27.

— Kazimierz 26.

— Władysław

26—27

Puzyna Józef 27.

Radzikowski Walery E-
liasz 23

Rychter Teodor 36.

Rygier Teodor 29.

Sichulski Kazimierz 11.

Śliwiński Hipolit 30. 31.

Stefkiewicz Jerzy ks. 33.

Święcicki H. dr. 34.

Szeptycki Andrzej ks. 32.

Szyryn Piotr 39.

Teodorowicz August 35. 36.

Towarz. szkoły handl. 36.

Uniż 26.

Wachtel W. 21.

Wąsowicz Mieczysław dr.
37—39

Wessłowa Rozalia z Bisz-
pingów 27.

Wittyg Edward 8.

Wojnowo na Litwie 22.
Wysłouch Bolesław 8

Zacharjasiewicz Franc. ks.
39. 40.

Zaleska Jadwiga 23.
Zieliński red. Lwowiani-
na 15.

